



tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Okno to bardzo czytelny symbol. Bez niego nie widzielibyśmy rzeczywistości, która nas otacza. A ta jest bardzo ciekawa. Tym razem piszemy o oknie życia. Oby matek, które będą zmuszone z niego skorzystać, było jak najmniej. Więcej na ten temat na s. III. Z jednej strony okno, a z drugiej toczy się życie. Podobnie jak ze stoczniovcami. Co wydarzy się 4 czerwca w Gdańsku? Dlaczego Kościół po raz kolejny musi być rozjemcą w sporze o prawdę? O tym więcej na s. IV. Gdy mowa o życiu, niektórzy chętniej wolą mówić o in vitro. Czy medycyna wyprzedza prawo, czy prawo jest niedostosowane do życia? O niełatwych zagadnieniach etycznych piszemy na s. VI-VII. A na koniec zachęcamy do przypomnienia postaci św. Pawła. Dzień św. Pawła w archidiecezji gdańskiej to drugie i ostatnie spotkanie naukowe, poświęcone Apostołowi Narodów, które jest związane z obchodzoną w Kościele jego rocznicą. Czy pomoże tym, którzy mają problemy z recepcją nauczania apostoła i odniesieniem go do współczesnych czasów? Starać się o to będą wybitni bibliści, zaproszeni na spotkanie, o którym więcej piszemy na s. VIII.

Poświęcenie sztandaru dla kombatantów

Mały wielki symbol

Krzewienie patriotyzmu i przywiązania do symbolów narodowych to ważne zadanie dla wszystkich kochających swoją Ojczyznę Polaków. Tym dziełem od początku swego istnienia zajmował się „Młody Las”.

W sobotę 16 maja członkowie Społeczno-Kombatanckiego Związku Polaków „Młody Las” zgrupowali się w kościele Krzyża Świętego w Gdyni-Witominie. Przybyli na uroczyste poświęcenie sztandaru i przekazanie go gdyńskiemu kołu organizacji. Dziś „Młody Las” jest oficjalną organizacją społeczną, ale rozpoczął swoją działalność jako tajne stowarzyszenie do walki z okupantem niemieckim podczas II wojny światowej. – Wszystko zaczęło się, gdy młodzi ludzie z okolic Rojewy i Rodowa w powiecie rypińskim (obecnie woj. kujawsko-pomorskie) na początku października 1939 r. spotkali się w lesie (stąd nazwa stowarzyszenia), by dyskutować, w jaki sposób stawiać opór okupantowi. Byli tam nauczyciele, studenci i inni młodzi przedstawiciele polskiej inteligencji – mówi obecny prezes stowarzyszenia mgr inż. Kazimierz Cybulski. Głównym celem tajnego stowarzyszenia stała się edukacja dzieci i młodzieży ukierunkowana na utrzymanie polskości za wszelką cenę.



Poczet prezentuje do poświęcenia pełnowymiarowy już sztandar

W okresie II wojny światowej symbolem stowarzyszenia był sztandar, uszyty przez polskie pracownice zesłane na przymusowe roboty. – Gubernator Frank w 1940 r. sprowadził z Krakowa do Malborka kopie sztandarów, zdobytych przez króla Jagiełłę pod Grunwaldem. Sztandary te zostały wystawione do oglądania dla niemieckich turystów. 15 czerwca 1941 r. trzech naszych śmiałków: Narcyz Kozłowski, Aleksander

Wiśniewski i Antoni Janowicz wmięszali się w tłum zwiedzających i niepostrzeżenie w otoczeniu Niemców ślubowali przy jednym ze sztandarów walczyć o wyzwolenie Polski – opowiada prezes. Podczas przyrzeczenia polscy bohaterowie do pokrzyżackiej chorągwi przyczepili swój mały sztandar wielkości pudełka zapalek, który stał się symbolem walki o wolność i polskość.

Poświęcony w Gdyni sztandar, już normalnych rozmiarów, wykonany przez jedną z członkiń „Młodego Lasu” – Zdzisławę Gulgowską, stanie się kolejnym symbolem pamięci o Polsce i Polakach.

Tomasz Pietrzak





Abp Sławoj Leszek Głódź:

Wasze pokolenie nie stało się pokoleniem kłeski. Przez mroczne lata stalinowskie, mimo doznawanych krzywd, przeniesiście niepodległościowy etos, imperatyw pracy i służby dla ojczyźnej wspólnoty. (...) Wasza wierna służba wartościom polskim, europejskim, chrześcijańskim to ważny element polskiego wiana, jaki nasza ojczyzna wnosi do domu zjednoczonej Europy. Nie wolno go stracić z oczu, nie wolno go pomniejszać. „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli w jej służbie” – przypomnia pamiętny napis na Monte Cassino. „Polsko, pamiętaj o swych szlachetnych synach, obrońcach swej ojczyzny, obrońcach Europy, jej wolności, ducha, moralnego ładu”. (...) **Potrzeba wam, weterani i kombatanaci, zapewnić właściwą opiekę zdrowotną, odsunąć troski o sprawy bytowe: renty, emerytury, dodatki. Godna jesień życia należy się żołnierzom polskiej wolności. I społeczny szacunek!** (...) Pamiętajcie, drodzy przyjaciele, że nie buduje się stabilnego, dojrzałego życia bez spójnego systemu wartości.

Fragment homilii abp. Sławoja Leszka Głódzia podczas pierwszego spotkania integracyjnego kombatanów i weteranów wojennych; archikatedra oliwska, 17 maja 2009 r.

ANDRZEJ URBAŃSKI

Pozytywnie dla Karnowskiego

SOPOT. Według nieoficjalnych wyników referendum prezydent Sopotu Jacek Karnowski zachował swój urząd. W większości 21 komisji obwodowych 60 proc. głosujących opowiedziało się za pozostaniem Karnowskiego na stanowisku prezydenta Sopotu.

Karnowski podziękował mieszkańcom miasta za ich udział

w referendum i za to, że poparli go. – Będę pracował dla wszystkich – oświadczył po zakończeniu referendum. Uczestnicy referendum odpowiadali na pytanie: „Czy jest pan/pani za odwołaniem Jacka Karnowskiego, prezydenta Sopotu, przed upływem kadencji?”.

au



ANDRZEJ URBAŃSKI

Takie plakaty wisiały w mieście przed referendum

III Papiaska Olimpiada Sportowa



ANDRZEJ URBAŃSKI

W sporcie coraz mniej zasad fair play. Czy Papiaska Olimpiada to zmieni?

GDAŃSK. Już po raz trzeci odbywa się w mieście Papiaska Olimpiada Sportowa. Jeśli ktoś wzięł „Gościa” do ręki przed weekendem, może jeszcze zobaczyć zmagania młodych sportowców. – Chcemy właśnie w taki sposób uczcić osobę Jana Pawła II, który ukazywał wartość aktywnego trybu życia, a także sportową zasadę fair play jako narzędzie budowania więzi międzyludzkich – mówi Dariusz Redlarski, współorganizator.

Olimpijskie zmagania odbywają się na terenie szkół na gdańskiej Morenie, Złotej Karczmie i Niedźwiedniku. Zawodnicy i drużyny rywalizują w różnych dyscyplinach, m.in.: w koszykówce, piłce nożnej, piłce ręcznej, siatkówce, tenisie stołowym, biegach przełajowych i szachach. Organizatorem olimpiady są Centrum Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Gdańskiej oraz Matemblewski Ośrodek Duszpasterstwa Młodych „Modem”. **au**

Czuwanie w wigilię Zesłania Ducha Świętego

GDAŃSK. W wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego z 30 na 31 maja w archidiecezji gdańskiej odbywać się będzie noc czuwania. Czuwania w kościołach stacyjnych rozpoczną się w sobotę 30 maja o 20.00. Natomiast na 23.00 zaplanowano procesję świateł z kościołów stacyjnych do bazyliki Mariackiej. Uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem metropolity gdańskiego abp. Sławoja Leszka Głódzia odprawiona zostanie o 24.00. Poniżej podajemy kościoły stacyjne wraz z grupami modlitewnymi:

- duszpasterstwa akademickie – bazylika św. Mikołaja, oo. dominikanie;
- róże różańcowe, Ruch Focolari, Rycerstwo Niepokalanej, ruchy maryjne i misyjne – kościół Trójcy Świętej, oo. franciszkanie;
- Droga Neokatechumenalna – kościół św. Brygidy;
- ruchy rodzinne – kościół Niepokalanej Poczęcia NMP;
- Ruch Światło-Życie – kościół św. Barbary;
- Katolickie Stowarzyszenie „Jezus Żyje” – kościół śś. Piotra i Pawła;
- Odnowa w Duchu Świętym oraz



ANDRZEJ URBAŃSKI

Czuwanie co roku gromadzi osoby o dużym poczuciu odpowiedzialności za lokalny Kościół

Wspólnota Marana Tha z Oliwy – kościół św. Elżbiety;

- wspólnoty życia chrześcijańskiego oraz Ignacjańskie Centrum Formacji Duchowej – kościół Świętego Krzyża (mały kościół), oo. jezuitów;
- Duszpasterstwo Czcieli Miłosierdzia Bożego – kościół Chrystusa Króla;
- Grupy Modlitwy Ojca Pio – kościół św. Jakuba;
- Koinonia Jana Chrzciciela – Kaplica Królewska;

Stacja adoracji, spowiedzi świętej i modlitwy w ciszy – kościół oo. oblatów. **au**

GOŚC GDAŃSKI

gdansk@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czajle – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

Okno życia w Matemblewie czynne 24 godziny na dobę

Już nie musisz zabijać



ZDJEŃCIE ANDRZEJA URBAŃSKIEGO



Wśród pierwszych, którzy mogli zobaczyć okno życia, były najmłodsze dzieci z całego Gdańska. Po lewej: Okno życia poświęcił i otworzył metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź

Pierwsze okno życia w Gdańsku powstało przy sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Matemblewie. **Oby matek, które zechcą pozostawić swoje dziecko, było jak najmniej.**

Z dala od zgiełku miasta, w matemblewskich lasach leży sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej. To tutaj od niedawna można pozostawić nowo narodzone niemowlę, którym nie chce opiekować się matka. – Od momentu zostawienia dziecka w specjalnie przygotowanym oknie życia matka traci wszelkie prawa do dziecka. Opieką nad tym specjalnym miejscem pełnią 24 godziny na dobę siostry kanonicki Ducha Świętego.

Ratowanie zagrożonego życia

25 marca metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź ustanowił pierwsze w historii archidiecezji gdańskiej okno życia przy Domu Samotnej Matki w Gdańsku-Matemblewie. „Na większą chwałę Bożą i ku pożytkowi wszystkich mieszkańców archidiecezji gdańskiej, niniejszym z dniem 25 marca w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w Roku Duszpasterskim »Otoczmy Troską Życie« eryguję przy Domu Samotnej Matki i sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku-Matemblewie okno

życia” – napisał w dekreście gdański hierarcha. Okno zostało poświęcone i otwarte 5 maja.

Wybór miejsca, w którym powstało to służące ratowaniu zagrożonego ludzkiego życia dzieło, wydaje się nieprzypadkowy. Specyfika tego maryjnego sanktuarium, obecność Domu Samotnej Matki, w którym w ciągu ostatnich 20 lat znalazło schronienie ponad 1600 mam i dzieci, a także charyzmat Zakonu Ducha Świętego, realizowany tu przez kapłanów i siostry zakonne, tłumaczą ten wybór.

Pomagają od 800 lat

Okazuje się, że w średniowieczu dziecko bardzo powoli zyskiwało pozycję pełnowartościowego członka wspólnoty. – Dziecko, które nie pochodziło z legalnego związku małżeńskiego, było przedmiotem pogardy, a jako wyrzutek społeczeństwa było pozbawione praw – przypomina historię kustosz sanktuarium ks. Wiesław Wiśniewski. Zupełnie inaczej problem dziecka w tamtym czasie widział Gwidon z Montpellier – założyciel Zakonu Ducha Świętego. – Pragnienie ratowania dzieci nienarodzonych było

powodem fundacji szpitali Ducha Świętego w Montpellier, Rzymie oraz w kolejnych miastach. W XV wieku było ich w Europie ok. 1250. Troskę o dzieci zamknął Gwidon w rozdziałach konstytucji zakonnych, których był autorem: „Wedle możliwości domu niech będą karmione sieroty i dzieci porzucone, także ubogie niewiasty brzemiennie niech będą przyjmowane za darmo i traktowane z miłością”. Przy bramie szpitalnej przygotowano specjalne miejsce, gdzie o każdej porze można było zostawić niechciane czy znalezione dziecko – przypomina ks. Wiśniewski. W miejscu tym znajduje się do dzisiaj ruchomy bęben, połączony z kołatką. Osoba przynosząca dziecko wkładała je do wnętrza bębna, następnie pociągała kołatkę, na głos której

przychodziła siostra zakonna i zabierała niemowlę. Nic dziwnego, że klimat, w jakim powstało okno życia w Gdańsku nawiązuje do tego sprzed 800 lat w Rzymie. – Jego kształt jest inny, ale wzorowaliśmy się na tym przy szpitalu Świętego Ducha w Rzymie. W końcu idea jest ta sama – troska o każde nowo narodzone życie – mówił metropolita gdański.

Warto przypomnieć, że w diecezji warszawsko-praskiej takie okno funkcjonuje już od roku. W ciągu tego czasu uratowano cztery istnienia ludzkie. Oby decyzji o pozostawieniu dziecka przez matkę było jak najmniej. Jeśli jednak do takiej sytuacji dojdzie, warto pamiętać, że są ludzie i miejsce, w którym nowym życiem mogą się zaopiekować.

Andrzej Urbański

Okno życia

Specjalnie przygotowane miejsce, w którym każda matka może anonimowo zostawić nowo narodzone dziecko, nie narażając jego lub siebie na niebezpieczeństwo. Okno matka może otworzyć z zewnątrz. W środku jest miejsce na pozostawienie niemowlęcia. Po otwarciu okna uruchamiana jest sygnalizacja, która dyskretnie i bezpiecznie wzywa znajdujące się w pobliżu siostry zakonne. Pozostawiony noworodek znajduje się w inkubatorze do czasu przyjazdu pogotowia ratunkowego. Dziecko przechodzi badania w szpitalu, a następnie kierowane jest do Ośrodka Adopcyjnego w Gdańsku. Równolegle rozpoczyna się procedura adopcyjna.



Ciemne chmury nad Stocznia Gdańska dawno przestały być jedynie metaforą



Majątek Stoczni Gdynia został sprzedany w sumie za 288 mln zł. To zaledwie połowa kwoty wartości księguj spółki

ZDJEŃCIA ANDRZEJ URBAŃSKI

Uroczystości 4 czerwca pod pomnikiem odbędą się

Konflikt interesów

„Tego dnia poleje się krew”.

Komu zależało na takiej informacji, po której uroczyste obchody 20-lecia wyborów z 4 czerwca 1989 r. zostały przeniesione do Krakowa?

Jeszcze kilka dni temu dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności o. Maciej Zięba OP apelował, by nie dopuścić do zmarnowania szansy i przeniesienia obchodów. Jest to ważne choćby ze względu na to, że rocznica wyborów jest obchodzona także poza granicami naszego kraju. Dyrektor ECS przypomniał, że na uroczystości do Gdańska została zaproszona młodzież z byłych państw komunistycznych. Jak podkreślił, jeśli „Solidarność” będzie organizowała tego dnia manifestację, z racji zagrożonego bezpieczeństwa nie będzie ich zapraszała. Tymczasem wiceprzewodniczący „Solidarności” Stoczni Gdańskiej Karol Guzikiewicz informuje, że protest stoczniovców 4 czerwca będzie miał pokojowy charakter. Guzikiewicz stwierdził, że mówienie o tym, iż w tym dniu ma dojść do rozruchów, jest próbą manipulowania społeczeństwem i „robienia z działaczy związkowych zadymiarzy”.

Gorące dni

11 maja Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” na specjalnym posiedzeniu omawiał program uroczystości 4 czerwca pod pomnikiem Poległych Stoczniovców. Sprawa dotyczyła m.in. odprawienia Mszy św. z udziałem

m. in. prymasa kard. Józefa Glempa oraz abp. Sławoja Leszka Głódzia, metropolity gdańskiego. Uroczystości miałyby się rozpocząć w samo południe. Po Mszy planowane są wystąpienia, m.in. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i Janusza Śniadka, przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, oraz złożenie kwiatów pod pomnikiem. W czasie spotkania Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” stanowczo potępił brutalne użycie siły przez policję wobec legalnej manifestacji stoczniovców 29 kwietnia w Warszawie. Zarząd Regionu Gdańskiego domaga się ukarania winnych tej prowokacji. – Wzywamy Rząd RP do skutecznej pomocy polskim stoczniovcóm oraz podjęcia rzeczywistych działań chroniących w czasie kryzysu polski rynek pracy – napisali w oświadczeniu związkowcy. – Zarząd Regionu „Solidarności” oczekuje, że polski rząd zaangażuje się w rozwiązywanie bieżących problemów pracowniczych co najmniej w takim samym stopniu, jak w organizację różnych uroczystości i obchodów – czytamy dalej. Po raz kolejny w sposób bardzo wyraźny Zarząd stwierdził, że nie istniały i nie istnieją ze strony NSZZ „Solidarność” żadne zagrożenia dla powagi uroczystości 4 czerwca pod pomnikiem Poległych Stoczniovców. – Zarząd Regionu podkreśla, że obchody rocznicy odzyskania niepodległości i wolności to czas radości, ale i refleksji, jak udało się tę wolność zagospodarować – napisali związkowcy.

Msza pod pomnikiem

Związkowcy „Solidarności” z radością przyjęli decyzję abp. Sławoja Leszka Głódzia o odprawieniu dziękczynnej Mszy św. 4 czerwca na placu „Solidarności” i zaapelowali

do wszystkich członków NSZZ „Solidarność”, mieszkańców Trójmiasta i Pomorza o jak najlicniejszy udział w tym wydarzeniu. Również kuria metropolitalna w Gdańsku wydała specjalne oświadczenie w tej sprawie. „4 czerwca 2009 r. – w 20. rocznicę wyborów do Sejmu i Senatu, które stanowiły ważny etap polskiej drogi do wolności – na placu »Solidarności« w Gdańsku przed pomnikiem Poległych Stoczniovców – Ofiar Grudnia 1970 o godz. 12.00 zostanie odprawiona dziękczynna Msza św. za dar wolności i niepodległości i w intencji ludzi pracy Gdańska i Wybrzeża, szczególnie stoczniovców, którzy latem 1980 r. z determinacją i odwagą podjęli – odpowiadając na wezwanie Ojca Świętego Jana Pawła II – trud »odnowienia oblicza« polskiej ziemi, wypowiadając »w nowy sposób i w nowym kontekście« (Jan Paweł II) słowo »Solidarność« – napisał kanclerz Kurii Metropolitalnej Gdańskiej ks. dr Stanisław Zięba. Poinformował jednocześnie, że zaproszenie metropolity gdańskiego do przewodniczenia Eucharystii przyjął prymas Polski kard. Józef Glemp. Słowo Boże wygłosi abp Sławoj Leszek Głódź. „Spotkajmy się tego dnia na modlitwie – lud Boży naszej archidiecezji i metropolii, stoczniovcy, portowcy, ludzie morza i Pomorza, w jedności godnej dzieci chrześcijańskiego narodu i dziedzictwa św. Wojciecha Biskupa Męczennika, w duchu braterstwa, miłości i dziękczynienia za wypełnienie się – w domu naszej Ojczyzny – słów Psalmu Dawidowego, utrwalonych na Trzech Krzyżach Gdańskich: »Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju« (Ps 29 [28], 11)” – zaprasza kanclerz kurii.

Andrzej Urbański

Kodeks dla nauczycieli

Drogowskazy postępowania

– Nasza inicjatywa od początku dotyczyła dwóch kodeksów. Nie można sobie bowiem wyobrazić, żeby powstał tylko jeden, dyscyplinujący podstawowy podmiot w szkole, jakim są uczniowie – mówi dr Ferdynand Froissart, przewodniczący Ośrodka Edukacji Narodowej przy Katolickim Stowarzyszeniu „Civitas Christiana” w Gdańsku.



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Na łamach gdańskiego „Gościa” kilkakrotnie pisaliśmy już o inicjatywie społecznej, której autorami są przedstawiciele świata nauki, nauczyciele, a dotyczącej autorskiego projektu kodeksu ucznia. Obecnie na ukończeniu są prace nad nowym kodeksem nauczyciela. Oba kodeksy to efekt 4-letniej pracy Ośrodka.

Pomysł UNESCO

Idea wprowadzenia w życie Kodeksu Etycznego Nauczyciela pojawiła się już w 1965 r. podczas międzynarodowej debaty, która odbyła się w Paryżu pod auspicjami UNESCO. – Uchwalono wtedy dokument, który nazwano „Rekomendacją” i który skierowano do wszystkich państw członkowskich – mówi dr Froissart. Dokument zachęcał do rozwijania myśli naukowej w ścisłym związku z etyką zawodową. Apelowal jednocześnie, aby narodowe organizacje nauczycielskie opracowały własne, autorskie kodeksy etyczne lub kodeksy postępowania. – W zamyśle miały one skłonić nauczycieli do wzorowego wypełniania obowiązków zawodowych i przyczynić się do zapewnienia prestiżu zawodu w społeczeństwie – wyjaśnia Froissart. Jakkolwiek kodeks wypracowany przez środowisko gdańskie jest autorski, należy jednak zaznaczyć, że w czerwcu 1995 r. Polskie Towarzystwo Nauczycieli w Warszawie przyjęło opracowany przez siebie „Kodeks etyki nauczycielskiej” jako obowiązujący wszystkich jej członków. W pracach brali też udział wybitni etycy, m.in. ks. Tadeusz Ślipko SJ czy ks. Alfred Wierzbicki. Niestety, tenże kodeks, zaaprobowany nawet przez papieża Jana Pawła II 7 czerwca 1996 r., nigdy nie wszedł do powszechnego użycia.

Dzisiejsze polskie prawo ceduje obowiązek regulowania praw i obowiązków zarówno ucznia, jak i nauczyciela na samą szkołę. Prawo

mówi przy tym, że „(...) precyzyjne zapisy prawa wewnątrzszkolnego nie mogą być sprzeczne z polskim i międzynarodowym prawem w zakresie praw człowieka, obywatela, praw dziecka, z ogólną normą państwa demokratycznego”. – Ten ogólnikowy zapis nie może jednak wystarczać w zapewnieniu prawidłowego procesu edukacyjnego w bardzo skomplikowanych relacjach na linii nauczyciel–uczeń–rodzic – podkreśla dawny kurator gdańskiej oświaty. A problemy są naprawdę poważne. Wystarczy przypomnieć znane na Pomorzu sprawy uczennicy pozującej do „Playboya” czy samobójstwo gimnazjalistki Ani.

Obowiązki, ale i obrona

Nowy kodeks to nie tylko zapis nauczycielskich obowiązków. To swoisty drogowskaz, dzięki któremu wychowawca może poczuć się pewniej. – Dzisiaj wiele energii, która powinna być pożytkowana na skuteczne wychowanie, idzie w akcje typu „zero tolerancji dla przemocy w szkole” czy „bezpieczna szkoła” – zauważa F. Froissart. W momencie uzyskania przez Polskę suwerenności przeszliśmy od całkowitej indoktrynacji w wychowaniu do niemal pełnej liberalizacji. – Oczekuje się dzisiaj, że miejsce pedagogów, postrzeganych dawniej jako „policjanci myśli” czy „inżynierowie dusz”, przejmą ich odpowiednicy, przyklaskujący pełnej swobodzie młodego pokolenia – podkreśla Froissart. Efekt, niestety, łatwy jest do przewidzenia.

Projekt nowego kodeksu oparto na myśli Jana Pawła II, który w 1999 r. w Łowiczu powiedział: „Zwracam się również do was, drodzy nauczyciele i wychowawcy. Podjęliście się wielkiego zadania przekazywania

Kodeks etyczny nauczyciela jest konsekwencją kodeksu ucznia

wiedzy i wychowania powierzonych wam dzieci i młodzieży. Stoicie przed trudnym i poważnym wezwaniem. Młodzi was potrzebują. Oni poszukują wzorców, które byłyby dla nich punktem odniesienia. Oczekują od-

powiedzi na wiele zasadniczych pytań (...).”

Projekt kodeksu etycznego nauczyciela, podobnie jak i poprzedni kodeks ucznia, został przesłany do Ministerstwa Edukacji Narodowej na ręce minister Katarzyny Hall. Czy będzie to kolejny list, odłożony „ad calendas graecas”? Czas pokaże.

Ks. Sławomir Czalej

Szkoła jest wspólnotą



Ks. DR WOJCIECH CICHOSZ,
DYREKTOR ZESPOŁU SZKÓŁ
KATOLICKICH IM. JANA PAWŁA II
W GDYNI:

– Kodeks etyczny nauczyciela jest podstawą wszelkich działań w szkole. Określa jego prawa i powinności. Sama szkoła nie powinna tych zadań formułować, ponieważ mają one charakter uniwersalny. Taki kodeks istnieje we wszystkich szkołach katolickich, opracowany przez Radę Szkół Katolickich w Warszawie. Wracamy do niego co roku podczas krajowych spotkań Rady w Częstochowie. Inicjatywa Ośrodka Edukacji powinna być rozciągnięta na wszystkie placówki edukacyjne w kraju. Szkoła nie jest jakimś wymyślanym tworem, tylko wspólnotą. Dlatego też dobrze by było, gdyby powstał jeszcze kodeks rodzica.

Nadgonić stracony czas



PRAWO A MEDYCYNĄ – NOWE WYZWANIA.

Eutanazja, aborcja to tematy dyżurne.

Zmiany w medycynie wymagają natychmiastowych uregulowań prawnych.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ URBAŃSKI

aurbanski@goscniedzielny.pl

słodawca i twórca debat na Wydziale Prawa i Administracji.

Czas działa na niekorzyść

Tak podsumowali wciąż aktualne zagadnienia uczestnicy debaty „Prawo a medycyna – nowe wyzwania”, która odbyła się 6 maja na Uniwersytecie Gdańskim. Spotkanie przygotowało już po raz trzeci Duszpasterstwo Prawników Archidiecezji Gdańskiej. Wzięli w nim udział wybitni specjaliści z dwóch kluczowych dziedzin – prof. Andrzej Zoll, kierownik Katedry Prawa Karnego UJ w Krakowie, oraz prof. Janusz Limon, kierownik Katedry i Zakładu Biologii i Genetyki AMG, a także członek Rady Konsultacyjnej Agencji Oceny Technologii Medycznych, zauważył, że istnieje wiele innych tematów, które powinny być poddane debacie publicznej na styku medycyny i prawa, ale często media zalewają nas informacjami o znaczeniu jedynie czysto sensacyjnym. – Marginalizuje się jednocześnie te zagadnienia, które z punktu widzenia medycyny i prawa są najważniejsze – mówi. Prof. Limon chętnie posługuje się przykładem z ostatnich miesięcy, kiedy w jednej z gazet przeczytał zupełnie przekłamany artykuł dotyczący tematów, nad którymi codziennie pracuje. – Postanowiłem wysłać do tej gazety sprostowanie.

Medycznej. – Połączenie tych dwóch szerokiach zagadnień było bardzo trudne, okazało się jednak możliwe – zauważa ks. Grzegorz Świst, duszpasterz prawników, pomy-

Dokąd zmierzamy? Czy w kierunku świata, w którym to, co najbardziej delikatne i bezbronne, zostanie pozbawione ochrony prawnej?

Jednak przeliczyłem się, mając nadzieję na ukazanie się sprostowania jako uzupełnienia do tego tematu – mówi z poczuciem niesprawiedliwości kierownik Katedry i Zakładu Biologii i Genetyki AM w Gdańsku.

Prof. Andrzej Zoll, sędzia, były prezes Trybunału Konstytucyjnego oraz Rzecznik Praw Obywatelskich, uważa, że tematy na styku medycyny i prawa stały się nie tylko bardzo modne, ale przede wszystkim bardzo ważne. – Przecież to są problemy medycyny, która coraz więcej może z człowiekiem zrobić. Pytanie: na ile wolno pewne rzeczy robić? To są pytania dla prawnika. Także jak wygląda ochrona życia i jakie konsekwencje z tego wynikają, choćby w stosunku na przykład do obowiązku lekarza, jego działań. Jak w tym zakresie wygląda problem autonomii pacjenta? Czy lekarz może działać bez zgody pacjenta i kiedy może działać bez zgody pacjenta? To ogromnie ważne, wciąż nieuregulowane zagadnienia – uważa prof. Zoll. Do wciąż nieuporządkowanych zagadnień zaliczyć też należy problemy związane z „testamentem życia”.

A życie się toczy

Prof. Limon uważa, że na początku debaty o sprawach najważniejszych należy uporządkować to, co jest. Ocenic stan obecny. Sprawdzić, co jest dobre, a co należy zmienić. Czyli po prostu wykonać dokładną analizę. Cóż jednak począć, gdy wiele faktów jest nieznanych. – Nie wiemy na przykład, ile jest laboratoriów, w których jest prowadzone zapłodnienie in vitro. W zasadzie nikt tego nie wie – mówi prof. Limon. Wciąż nie mamy – a powinniśmy mieć – grupy specjalistów i autorytetów jednocześnie, którzy będą reformowali zarówno procedury medyczne, jak i prawo. Bardzo istotne, jeśli nie najważniejsze, jest przewidywanie pewnych efektów. – Wciąż nie wiemy, jak stworzyć prawo, skoro nie wiemy, jak będzie wyglądała w przyszłości terapia chorób genowych, genetycznych – podkreśla prof. Janusz Limon. Zwraca uwagę także na zacofanie cywilizacyjne naszego kraju w dziedzinach, które rozwijają się bardzo szybko. – Postęp w dziedzinach genetycznych jest tak duży, że za chwilę pojawiać się będą

inne, coraz poważniejsze problemy – dodaje. W podejmowaniu wszelkich decyzji związanych z prawem należy brać pod uwagę człowieka. – Prawo powinno być tak skonstruowane, by zabezpieczać człowiekowi jego prawo do życia, jego godność, wartości, prawo do posiadania potomstwa, do prokreacji – uważa prof. Limon. A ponieważ w Polsce nie ma uregulowań prawnych w tym zakresie, więc rodzi się tu ogromne pole do polemiki i dyskusji. Niestety, trwają one od lat i niewiele wnoszą do normalnego życia obywateli naszego państwa.

Nie tylko o eutanazji

Dyskusja w salach uniwersyteckich dotyczyła aspektów prawnych i etycznych zarówno życia, jak i śmierci, wartości i dewaluacji współczesnych zasad moralnych. Obydwaj zaproszeni specjaliści przyznali, że w zakresie ich specjalizacji pozostaje bardzo wiele do zrobienia. – Zmiany są nie tylko nieuniknione, ale wręcz konieczne – mówił prof. Andrzej Zoll. Dodał, że jesteśmy dopiero na początku drogi, dodatkowo mocno spóźnieni. – Tym bardziej że prawnicy powinni wyprzedzać pewne sprawy w kontekście regulacji prawa. My wciąż ciągniemy się w ogonie – z dużym zniecierpliwieniem podkreślał prof. Zoll. Sprawa dotyczy zarówno uregulowań prawnych związanych z początkiem życia, badań na komórkach macierzystych, czy tworzenia zarodków dodatkowych i przechowywania ich, jak też procedur zapłodnienia in vitro. Można by zadać pytanie, gdzie są prawnicy? Czyżby dotychczas niewiele robiono, a może komuś po prostu zależało na tym, by sprawy ciągnęły się żółtym tempem? – Do pewnego stopnia można mieć pretensje do prawników, ale oni muszą dostać materię do uregulowania. A tej materii wciąż nie otrzymują – zaznacza prof. Andrzej Zoll. Dodatkowym problemem, o którym mówią specjaliści z różnych dziedzin, także etycy, jest fakt ciągłej walki politycznej, i rozgrywania ogromnie ważnych tematów na tym polu. – To jest bardzo poważny problem. Czegokolwiek byśmy nie zrobili, będzie to przedmiotem wojny politycznej. A na tym wygrywają ci, którzy chcą, by w ogóle nic nie było uregulowane. Żeby była po prostu



Profesorowie Janusz Limon (z lewej) i Andrzej Zoll wspólnie zastanawiali się nad rozwiązaniem dylematów etycznych z pogranicza prawa i medycyny

wolna amerykanka – dodaje ze smutkiem prof. Zoll. Okazuje się, że obecnie w Polsce właściwie wszystko jest dozwolone. Wolno wyprodukować chimery, hybrydy. Embryon ludzki poza organizmem kobiety jest praktycznie zupełnie bez ochrony. Można z nim zrobić wszystko. Czy o taką przyszłość nam chodzi? Na pewno na wiele

pytań brak dobrej odpowiedzi. Jednak jeśli będziemy czekać, ograniczać się jedynie do dyskusji, możemy doczekać się rzeczy, o których nie śniło się niejednemu naukowcowi. A wówczas i prawnicy mogą nie zdążyć z podjęciem odpowiednich uchwał i ustaw, które po prostu broniłyby człowieka. ■



komentarz

Ks. GRZEGORZ ŚWIST

duszpasterz prawników

Prawo a medycyna

W Polsce w ostatnim czasie problemy bioetyczne zostały zawężone jedynie do problemu in vitro. Problematyki tej nie można podjąć, jeśli nie odpowie się na kluczowe pytanie: kim jest ludzki embryon? O tym mówił ostatnio bardzo wyraźnie abp Henryk Hoser. To pytanie jest zasadnicze. Wychodząc od prawa unijnego, musimy wiedzieć, że zobowiązuje ono Polskę do uregulowania kwestii ochrony embryonu ludzkiego. Konwencja Bioetyczna jest tym wspólnym minimum, powszechnie akceptowanym w Europie. Warto wiedzieć, że w Europie funkcjonują dwa modele prawa: szwajcarsko-niemiecko-włoski, który gwarantuje ochronę praw embryonów ludzkich, gdzie istnieje zakaz tworzenia embryonów nadliczbowych, i model brytyjski, gdzie wyraźnie widoczna jest instrumentalizacja życia ludzkiego, in vitro bez ograniczeń, a nawet występuje obowiązek niszczenia embryonów. Projekt przygotowany w Polsce przez Zespół Gowina jest niezgodny ze stanowiskiem Kościoła. A należy pamiętać, że kościelne stanowisko w tej sprawie jest prostym odniesieniem do Dekalogu. Ostatnio, niestety, obserwuje się coraz większą rozbieżność prawa stanowionego i prawa naturalnego. Dlatego problem bioetyki jest kluczowym problemem XXI wieku. Ta debata ukazała dwie płaszczyzny. Styk prawa i medycyny pokazuje, że zawsze jest to kwestia sumienia. I dlatego Kościół przypomina o tym, aby postępować zgodnie ze swoim sumieniem.

O św. Pawle po raz drugi

Prawo i kobiety

– **Dzień św. Pawła w archidiecezji gdańskiej to drugie i ostatnie spotkanie naukowe poświęcone Apostołowi Narodów**, które jest związane z jego Rokiem obchodzonym w Kościele. Zgodnie z zapowiedzią, chcemy go poświęcić jego nauczaniu – mówi ks. dr Grzegorz Szamocki, biblista, adiunkt w Zakładzie Historii Starożytnej Uniwersytetu Gdańskiego oraz wykładowca w Gdańskim Seminarium Duchownym.

Przypomnijmy, że zeszłoroczny pierwszy dzień poświęcony był jego życiu, żydowskim korzeniom i nawróceniu oraz sposobom misjonowania. W tym roku 30 maja zjadą się do Gdańska-Oliwy wybitni bibliści, którzy opowiedzą, czym jest i jaka jest aktualność „Nowego Prawa”.

Liczy się tylko miłość

– Inspiracją dla tego spotkania stało się dla mnie Pawłowe zdanie, zaczerpnięte z listu do Galatów: „... ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga”. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że jest to swoisty absurd – mówi ks. Szamocki. Nie zdradzając smaczków konferencji, możemy podpowiedzieć, że chodzi o Prawo Ducha i miłości, które św. Paweł zaczął głosić po swoim nawróceniu. Dzisiejszy Kościół jest często postrzegany jedynie jako instytucja, która rządzi się swoimi prawami i te prawa – nakazy każe przestrzegać swoim wiernym. – Jeżeli ktoś tylko w ten sposób widzi chrześcijaństwo, to jest to widzenie, niestety, zbyt płytkie i uproszczone – zauważa biblista. Tymczasem Prawo w myśli patrona Roku to wielka szansa realizacji siebie, swojego człowieczeństwa wraz z Chrystusem. Pomysł człowieka na samorealizację bywają współcześnie często ograniczane jedynie do kariery zawodowej, uprawiania sportu, własnego hobby. Msza św., szeroko rozumiane obowiązkowe chrześcijanina stają się wtedy przykrą koniecznością. – Zadaniem nas, księży, katechetów, ale i wszystkich



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

wierzących jest przedstawienie chrześcijaństwa nawet nie tyle jako atrakcyjnej alternatywy, ale jako czegoś najważniejszego w życiu – podkreśla ks. Grzegorz. Nie jest to bynajmniej zadanie proste. Propozycji, które dzisiaj składa świat, jest niezwykle dużo. Pewnie nie inaczej było w starożytności, kiedy żył i działał św. Paweł. W czym zatem tkwi tajemnica jego sukcesu? – Na pewno w tym, że był autentycznym świadkiem tego, co głosił – zauważa gdański biblista.

Kobiety do garów?

Apostoł Narodów postrzegany bywa jako osoba surowa, która i kobietom w Kościele nauczać nie pozwalała, i odsyłała do piekła homoseksualistów. – Oczywiście, że poglądy św. Pawła były zdecydowane. Jednak nie można mu odmówić otwartości wobec kobiet, które pomagały mu w działalności apostołskiej – mówi ks. Szamocki. Dzisiaj pewnie niejedna feministka postawiłaby zarzut, że Apostoł Narodów sprowadził rolę kobiet do służących. – Musimy jednak pamiętać, że w tamtych czasach ta rola była nieco inna niż dzisiaj – wyjaśnia biblista. Kobiety, ale i mężczyźni mieli w starożytności swoje określone role. A co do milczenia kobiet w Kościele? – Chodziło przede wszystkim o to, że były one często nieprzygotowane teologicznie do wystąpień. Nie zawsze wychodziło to na dobre wspólnocie – mówi ks. Grzegorz. Należy przy tym podkreślić fakt, że kobiety w ogóle zabierały głos! A wracając do homoseksualizmu. – Jest to grzech, który św. Paweł zestawia z innymi, z bałwochwalstwem czy pijaństwem – zauważa ks. Szamocki.

Współczesna recepcja św. Pawła przysparza światu niemało problemów. – Nie możemy się jednak zgodzić z opinią, że był to człowiek na kształt inkwizytora. Był oczywiście wyrazisty w poglądach, czym wywołuje sprzeczności do dzisiaj – podkreśla ks. Grzegorz. A problemy ze zrozumieniem jego nauki zaczynają się już na poziomie szkolnym. Ogłoszony

Kobiety w judaizmie modlą się według Prawa osobno. Tu pod Ścianą Płaczu w Jerozolimie

przez KS „Civitas Christiana” konkurs na esej o znanej „Hymnie o miłości” do chwili pisania tego tekstu nie doczekał się ani jednej pracy... Z drugiej strony zeszłoroczna konferencja jasno pokazała, że zainteresowanie, swoisty głód Pawłowego nauczania jest ogromny. Uczestniczyło w niej przeszło 300 osób, tak że klerycy zmuszeni byli siedzieć na schodach. I pewnie jest to *signum temporis*, że w natłoku zalewających nas informacji ludzie chcą dzisiaj po prostu wiedzieć, jak jest naprawdę i co jest prawdą. II Dzień św. Pawła jest wpisany w VII Bałtycki Festiwal Nauki, któremu od 28 do 31 maja towarzyszyć będzie aż 778 wydarzeń! Udając się na spotkania organizowane przez fizyków, chemików czy ekonomistów, warto pomyśleć o tej stronie życia, której te nauki do końca nie ogarniają.

Ks. Sławomir Czalej

II Dzień św. Pawła 30 maja (sobota)

9.00 – Msza św. pod przewodnictwem metropolity gdańskiego;
10.15 – wręczenie nagród zwycięzcom konkursu biblijnego, a po nim konferencja naukowa w Auli im. Jana Pawła II w Gdańsku-Oliwie (ul. bp. E. Nowickiego 2, budynek przy kurii i katedrze); wystąpią m.in. ks. prof. Henryk Witczyk z KUL, który opowie o Pawłowej wizji chrześcijaństwa, i dr Barbara Strzałkowska z UKSW, która wyjaśni Pawłowe słowa: „Nie ma już mężczyzny i kobiety...”;
14.00–15.00 – dyskusja panelowa o tym, czy nauczanie św. Pawła pasuje do dzisiejszych czasów;
19.00 – nabożeństwo Słowa Bożego w Kościele Najświętszego Serca Jezusa w Gdańsku-Wrzeszczu (ul. ks. Zator-Przytockiego 3, blisko dworca PKP).